

Liberalny „testament” prezydenta Miedwiediewa?

Jadwiga Rogoża

3 marca na konferencji z okazji 150-lecia reform cara Aleksandra II prezydent Dmitrij Miedwiediew wygłosił przemówienie zawierające czytelną krytykę putinowskiego systemu władzy. Wystąpienie to znamionuje powrót Miedwiediewa do liberalnej retoryki i krytyki systemu, po tym jak w ostatnich miesiącach prezydent – zabiegający o reelekcję – demonstrował lojalność wobec elity rządzącej. Obecnie, w obliczu coraz większego prawdopodobieństwa powrotu Władimira Putina na Kreml, priorytetem Dmitrija Miedwiediewa stają się nie zabiegi o drugą kadencję prezydencką, lecz umacnianie wizerunku modernizatora, co jest jego największym politycznym kapitałem. Miedwiediew może przy tym liczyć na zdyskontowanie tego kapitału i zyskanie roli reprezentanta elity dysponującego realną władzą w perspektywie kilku lat, w sytuacji, gdy pozycja Putina osłabnie w wyniku kryzysów o charakterze ekonomicznym lub socjalnym czy wzrostu oczekiwań na liberalizację systemu władzy.

„Przykręcanie śruby” nie sprzyja rozwojowi

Wystąpienie prezydenta Miedwiediewa na petersburskiej konferencji z okazji 150-lecia reform cara Aleksandra II, w tym zniesienia pańszczyzny, miało jednoznacznie liberalną wymowę i zawierało wiele odniesień do bieżącej sytuacji, w tym krytykę nadmiernej kontroli państwa nad społeczeństwem. Miedwiediew uznał reformy Aleksandra II za decydujący w rosyjskiej historii krok ku wolności, który otworzył Rosji drogę do rozwoju i postępu ekonomicznego. Według Miedwiediewa, historia pokazała, że to projekt „normalnego, humanitarnego ustroju” autorstwa Aleksandra II – a nie fantazje o „trzeciej drodze” czy radziecki eksperyment – przyniosły Rosji najwięcej korzyści, a rację historyczną miał car-reformator, a nie tacy władcy jak Mikołaj I czy Stalin. Dokonując ocen historycznych, Miedwiediew wyraźnie nawiązywał do obecnej sytuacji, podkreślając, że polityka „przykręcania śruby” i nadmiar kontroli przyczyniają się do degradacji systemu zarządzania państwem. Prezydent apelował, by „nie odkładać wolności na później” i nie obawiać się, że ludzie w nieadekwatny sposób będą swoją wolnością dysponować. Miedwiediew zakończył wystąpienie deklaracją, która *de facto* rozpoczęła jego drogę na urząd prezydenta w 2007 roku na forum ekonomicznym w Davos – „wolność jest zawsze lepsza niż brak wolności”.

Nie będzie reelekcji?

W rosyjskich mediach i wypowiedziach polityków zaczyna pojawiać się coraz więcej scenariuszy wyborczych na rok 2012, a wiele tych doniesień ma znamiona dezinformacji. Podobnie jak w przypadku sukcesji na Kremlu w 2008 roku, decyzja o kandydacie władz w wyborach zapada w wąskim kręgu elity rządzącej, złożonej z bliskich współpracowników Władimira Putina, i najprawdopodobniej zostanie ogłoszona kilka miesięcy przed wyborami. W określaniu najbardziej prawdopodobnego scenariusza wyborczego w roku 2012 wskazana jest zatem analiza nie publicznych wypowiedzi i spekulacji medialnych, a interesów elity rządzącej. Mimo iż prezydentura Miedwiediewa przyniosła tej elicie korzyści, wiele wskazuje na powrót na Kreml Władimira Putina.

Z jednej strony, eksperyment polityczny, jakim była prezydentura Miedwiediewa przy zachowaniu przez Putina pozycji lidera, można uznać za sukces tej elity. Wymagana przez konstytucję zmiana na stanowisku prezydenta zapewniła utrzymanie legitymizacji politycznej władz. Miedwiediew, ściśle kontrolowany przez elitę rządzącą, działał przez ostatnie trzy lata w jej interesie.

Z drugiej jednak strony, kolejne sześć lat prezydentury Miedwiediewa byłoby obarczone wysokim ryzykiem, iż prezydent zdecyduje się na bardziej samodzielne decyzje, przede wszystkim kadrowe. Przemawia za tym to, iż jego ambicje polityczne wzrosły (podobnie jak frustracja, iż jest powszechnie traktowany jako polityk niesamodzielny). Niosłoby to ryzyko zmiany struktury obecnej elity, złożonej głównie z bliskich współpracowników Putina, ale nie samego Miedwiediewa. Kolejnym argumentem jest to, iż uprawnienia prezydenta nie zostały zmniejszone, np. na korzyść premiera (co wskazywałoby, iż Putin planuje na dłużej pozostać szefem rządu). Wreszcie, lider elity Władimir Putin może obecnie zgodnie z prawem powrócić na urząd prezydenta na kolejne 12 lat, co wydaje się być optymalne z punktu widzenia członków elity rządzącej i procesu ich uwłaszczania. Dodatkowo taki scenariusz może potwierdzać aktywna promocja Putina w mediach.

Budowa politycznego kapitału

Dmitrij Miedwiediew został prezydentem poprzez „namaszczenie” go na urząd przez elitę putinowską, której jest przedstawicielem. Brakuje wiarygodnych przesłanek, by dokładnie określić długość i warunki „kontraktu prezydenckiego” między Miedwiediewem a elitą. W ostatnich miesiącach można jednak było zauważyć sygnały, iż Miedwiediew zainteresowany jest dalszym pozostawaniem na Kremlu jako reprezentant tej elity. O jego zabiegach o reelekcję mogły świadczyć np. wyciszenie retoryki liberalnej (orędzie prezydenta do parlamentu w listopadzie 2010 roku było zdominowane przez neutralne politycznie kwestie socjalne) czy poparcie dla „linii” władz w sprawie Chodorkowskiego (na forum ekonomicznym w Davos w styczniu br. Miedwiediew faktycznie poparł wyrok skazujący biznesmena). Miedwiediew postawił tym samym na przekonywanie elity na czele z Putinem, iż będzie jej lojalnym reprezentantem przez kolejną kadencję.

Obecne wystąpienie prezydenta Miedwiediewa, które zawiera czytelną krytykę współczesnego modelu politycznego Rosji, znamionuje jego powrót do liberalnej retoryki. Wbrew dominującym interpretacjom, iż „manifest” Miedwiediewa jest początkiem jego kampanii przed wyborami prezydenckimi (marzec 2012), należy go widzieć raczej jako reakcję prezydenta na coraz bardziej prawdopodobny powrót Władimira Putina na Kreml w

przyszłym roku.

Nic nie wskazuje na to, by Miedwiediew miał się zdecydować na walkę o władzę przeciwko rządzącej elicie i stać się politykiem antysystemowym (brakuje mu chociażby własnego zaplecza). Z tego względu można właściwie wykluczyć jego start w wyborach prezydenckich wbrew elicie, w sytuacji gdy oficjalnym kandydatem władz byłby np. Putin.

Wystąpienie Miedwiediewa zawierające krytykę obecnego systemu władzy może być oznaką tego, że nie liczy on już na reelekcję. Do momentu oficjalnego ogłoszenia kremlowskiej kandydatury pozostaje niewiele czasu (najprawdopodobniej zostanie ogłoszona w listopadzie-grudniu), mało prawdopodobne jest więc, by Miedwiediewowi udało się w tym czasie wzmocnić swoją pozycję i by jego retoryka modernizacyjna przysyskała mu nowych sojuszników w elicie. W tej sytuacji wydaje się, iż jego kalkulacja polityczna obliczona jest na dłuższą perspektywę i będzie koncentrowała się na umacnianiu wizerunku modernizatora jako jego głównego politycznego kapitału. Miedwiediew może przy tym liczyć, że w perspektywie kilku lat poparcie dla Putina ulegnie erozji, np. w wyniku kryzysów o charakterze ekonomicznym lub socjalnym czy wzrostu oczekiwań na liberalizację systemu władzy, a wówczas Miedwiediewowi uda się zostać reprezentantem elity rządzącej dysponującym realną władzą. Otwarte pozostaje pytanie, czy taka postawa przekształci się w długoterminową strategię polityczną Miedwiediewa i czy wykaże się on większą aktywnością i skutecznością w zdobywaniu poparcia wewnątrz elity rządzącej, a także w konsolidowaniu środowisk niezadowolonych z polityki Putina, przede wszystkim w rosyjskich elitach biznesowych, intelektualnych i urzędniczych.